

Komu potrzebny wróg wewnętrzny?

25 marca 2025

Niespokojnie robi się wokół Iranu. Obserwatorzy diagnozują na podstawie ruchów wojsk, że pełnoskalowa wojna amerykańsko-irańska może zacząć się w każdej chwili. Chcąc zakończyć front w Europie, ekipa Trumpa w Rijadzie, śpiesząc się, skłonna jest do szeregu ustępstw, omawiając los Ukrainy.

[]

Bombardowanie Jemenu pozostaje w ścisłym związku z planowanym atakiem na Iran. Całkiem jasno wytłumaczył to Mike Waltz ostatniej niedzieli, informując o „eliminacji przywódców Huti” jako wspomaganych przez Iran. Aktualna linia polityczna Amerykanów sprowadza się do zniszczenia przywódców Huti i obarczenie Iranu odpowiedzialnością za ich wsparcie. Oznacza to przygotowania do uderzenia w Iran. Nie ma potrzeby niszczyć platform wiertniczych, rafinerii Iranu, wystarczy wyeliminować przywódców wzorem taktyki Izraela. Likwidując głowę państwa, dalej zdarzenia toczą się dokładnie tak jak w Syrii, czy modelu jej podobnym. Nie było tam żadnej rewolucji, a przejęcie państwa przez HTS dowodzonego przez Jolaniego, pozwoliło mu wejść jak do pustego, otwartego sklepu. Waszyngton ma przekonanie, że z Iranem może zrobić coś podobnego. W Iranie ludzie tego nie dostrzegają, ale Waszyngton widzi możliwość buntu, utraty przywództwa, a wtedy Izrael z Ameryką wchodzi i przejmują, wprowadzając nowe kierownictwo, które będzie dostatecznie proamerykańskie. O tym jednomyślnie przekonana jest cała nowa administracja Białego Domu.

Kraje arabskie w tym wszystkim nie będą wtrącać się, ani stawiać sprzeciwu. Syria z Libanem są zbyt słabe, ani kraje Zatoki Perskiej nie włączają się, bo cały region przekonany o

połączonych interesach Stanów Zjednoczonych z Izraelem traktuje je jako niezwyciężone. Świat w końcu z tym się pogodzi, jak z wcześniejszą likwidacją przywódców państwowych i religijnych.

Priorytet a urojone zagrożenie

Zasadnicze jest pytanie, czy Iran stanowi jakiekolwiek zagrożenie dla USA? Nie, ale za taki ma go Izrael. Kierunek polityki nowej ekipy w Waszyngtonie zapowiadany był przy różnych okazjach jako -pierwszoplanowy interes Izraela. Nawet Kash Patel – szef FBI, jak inni, zapytany o priorytet bez wahania ogłosił – wsparcie dla Izraela.



To Izraelowi potrzebny jest teraz atak na Iran i wcale nie dlatego, że stanowi zagrożenie, ani nie z powodu broni nuklearnej, ale dlatego, że w Izraelu podziały wewnętrzne są tak głębokie i zaciekle, że dla ich zniwelowania potrzebny jest wróg zewnętrzny. Wojna – więc flagi w górę, jednoczymy się w imię poparcia wojny z wrogiem zewnętrznym, by uratować kraj, a może raczej jego zepsutą doszczętnie administrację.

Niemal identyczne podziały wśród Amerykanów, butne wystąpienia sekretarza bezpieczeństwa wewnętrznego Mike'a Waltza, zniesmaczyć może każdego człowieka niedającego się nabrać na polityczne sztuczki. Tenże pan Waltz, strojąc stosownie pogardliwe miny, opowiada w programie „Face the Nation”: „Wyeliminowaliśmy kierownictwo Huti, w tym głównych liderów uderzając w kwaterę główną, uderzyliśmy w węzły komunikacyjne i fabryki broni, a nawet niektóre z nadmorskich przedsiębiorstw produkcji dronów i to w kilku ostatnich dniach. Prezydent Trump zdecydował o mocnym uderzeniu w Huti, czego nie potrafiła całymi miesiącami zrobić poprzednia administracja. Z tego powodu główne szlaki morskie były blokowane przez Al-Kaidę i ISIS wykorzystujące pociski

balistyczne oraz systemy obrony powietrznej, a wszystkie dostarczone przez Iran. 75% naszych statków musiała pływać drogą okrężną zamiast Kanałem Sueskim. Administracja prezydenta Trumpa sądzę, że będzie znacznie skuteczniejsza”.

Zjednoczeni wojną

Retoryka wojny skłoniła Iran do rozlokowania swoich systemów rakietowych na trzech wyspach: Większej Tunb, Mniejszej Tunb, oraz Abu Musa leżących w rejonie Zatoki Ormuz.



Systemy rakietowe są w stanie niszczyć obiekty przeciwnika, bazy, statki oddalone o 600 kilometrów. Zatoka Ormuz jest głównym morskim szlakiem handlowym. Iran kontroluje wspomniane wyspy od 1971 roku. Zjednoczone Emiraty Arabskie kwestionują ten stan, a Amerykanie zwiększyli swoją obecność w rejonie, tłumacząc to reakcją na działania Iranu. Pomawiając Iran o posiadanie broni nuklearnej (z gruntu sprzecznej z podstawową zasadą wyznania muzułmanów), administracja Trumpa popełnia ten sam krok, który zrobiono w Iraku. Dodatkowo to prezydent Trump zdecydował o wystąpieniu z porozumienia ograniczającego proliferację broni nuklearnej JCPOA, wymykając się spod kontroli.

Prezydent Donald Trump został powiadomiony o podjęciu niezbędnych kroków wojskowych przeciwko Iranowi, jeśli nie dojdzie do negocjacji w sprawie broni nuklearnej. Dowódca marynarki wojennej Iranu Alireza Tangsiri podkreślił celowość obecności Iranu w rejonie wysp z pobudek defensywnych. Ajatollah Ali Khamenei ostrzegł, że wszelkie groźby spotkają się ze stanowczą odpowiedzią. Rozlokowanie systemów rakietowych wzmogło napięcie między Iranem i USA.

Wprawdzie wysłannik Trumpa – Steve Wittkoff zapewnił, że Amerykanie poszukują możliwości odbudowania zaufania z Teheranem, to przyznał on, że nowy system rakietowy znacznie

wzmocnił potencjał Iranu, czyniąc go lepiej przygotowanym. Irański przywódca zapewnił, że intencją jest zachowanie integralności własnego terytorium i bezpieczeństwo własnego interesu. Niewiadomą pozostaje reakcja Rosji w sytuacji gdy partner stowarzyszony w BRICS miałby stawić czoła kolejnej wojnie zastępczej.

Napięcia w rejonie Cieśniny Ormuz mogą rzutować na globalną płynność dostaw ropy i szlaków handlowych destabilizując rynki.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMdia.net